

KONKLUZJE

autora wobec braku obiecanej odpowiedzi Trybunału Konstytucyjnego z dn. 16-07-2006.

Władza Sądownicza w Polsce, pod dyktando Sądu Najwyższego i innych nieformalnych układów w korporacji sędziów wbrew art. 10 Konstytucji RP ustalającemu zgodnie z duchem filozofii prawa, wynikającym jeszcze z prac Monteskiusza 250 lat temu („O duchu praw”), równość i niezależność władz sądowniczej, ustawodawczej i wykonawczej, przywłaszcza sobie władzę absolutną i usiłuje stworzyć w odpowiedzi własną RZECZYWISTOŚĆ. Niewątpliwie wynika to z tzw. „rewolucyjnej świadomości prawnej”, kategorii leninowskiej. W praktyce maleńkim czubkiem „góry lodowej” tego stanu rzeczy była ostatnio katastrofa hali targowej w Katowicach i 56 ofiar śmiertelnych i setki rannych, której sąd miał możliwości zapobieżenia kilka lat wcześniej, ale na skutek „układów” nie dokonał tego. Zmuszony koniecznością minister Zbigniew Ziobro delikatnie poruszył problem stwierdzając publicznie, że „sądy mogą sobie twierdzić, że 2x2 jest 6, a grawitacja nie obowiązuje” i spotkała go olbrzymia burza protestów tzw. „AUTORYTETÓW”: 56 profesorów prawa i większości środowiska prawniczego wystąpiło z oskarżeniem Go o niszczenie autorytetu sądów i niszczenie tzw. niezawisłości sędziów. Byłaby to sprawa śmieszna gdyby nie była tragiczna, bo to samo dzieje się w milionach spraw sądowych, oczywiście w maleńkim zakresie. Sądy polskie gwałcą na porządku dziennym tzw. „sprawiedliwość proceduralną” i nie zważają w ogóle na „sprawiedliwość jako bezstronność”. Niby wszyscy (również inne niż sędziowskie i prawnicze środowiska, jak środowiska finansowe, polityczne) chlubią się i twierdzą, że są liberałami, ale wszyscy ci liberałowie, to hipokryci, nie znają w ogóle klasyków liberalizmu jak np. Johna Reawlsa, którzy państwo prawa i zasadę „sprawiedliwości jako bezstronności” ustawiają jako naczelną wymogi liberalizmu. Pod pretekstem „niezawisłości sędziowskiej” oraz „niezależności sądów” prawnicy (kierowani przez zbrodniczych ideologów) totalnie panowali przez 70 lat nad społeczeństwem i absolutnie nie chcą się zgodzić na żadną prawdziwą demokrację.

Minister Wasserman, koordynator Służb Specjalnych kilka dni temu w „Konfrontacjach” TVP stwierdzał, że nawet on musi być na baczności i bać się bez przerwy o siebie i swoją rodzinę, a cóż dopiero szary obywatel przed panującym „UKŁADEM” (stosującym wszystkie możliwe sposoby władania).

Ja postanowiłem opisać swój wypadek i opublikować go, aby znalazł się w bibliotekach całego świata, bo to jest przestroga dla całego świata.